EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 29 LUTEGO 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 50

Dziś rano włókniarze porzucili pracę.

Strejk rozszerza się na prowincję.

Inspektor pracy i posłowie podjęli energiczną interwencję.

W dniu dzisiejszym stosownie do powzięcia na wczorajszych zebraniach delegatów fabrycznych, uchwał — w całym szeregu fabryk przystąpiono do strejku.

W wielkich fabrykach Grohmana, Szajblera i Poznańskiego rano robotnicy przystąpili do pracy, ale już koło godz. 11 przybyli do tych fabryk delegaci fabryczni oraz przedstawiciele komitetu strejkowego, którzy zakomunikowali robotnikom uchwały zebrań delegatów o poparciu strejkiem ogólnym robotników akordowych.

Wobec tego zwołane zostały zebrania robotników tych fabryk.

O uchwałach strejkowych powiadomioną również została prowincja, to też przewidywać należy, że w ciągu dnia dzisiejszego zastrejkują fabryki w Zgierzu, Pabjanicach, Ozorkowie, Zduńskiej Woli, Tomaszowie i Częstochowie.

W dniu wczorajszym zwrócił się związek klasowy do posła Szczerkowskiego, który podjął już interwencje u rządu, a w dniu jutrzejszym przybywa w tej sprawie do Łodzi.

***

Celem jaknajszybszego zlikwidowania zatargu— w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy inspektor pracy Wojtkiewicz.

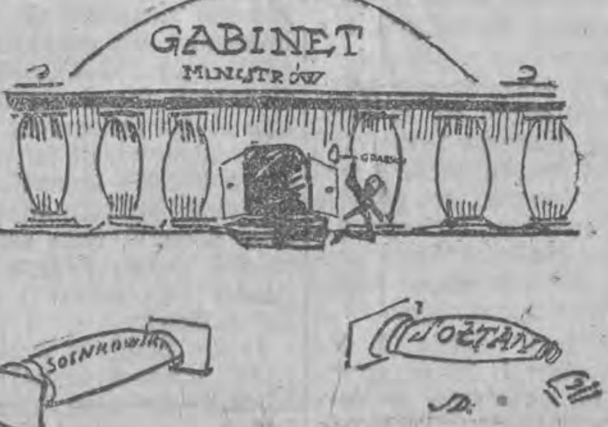
***

Akcja strejkowa jest prowadzona solidarnie przez wszystkie trzy związki zawodowe.

***

Według informacji otrzymanych przez komisję strejkową od delegatów fabrycznych wszystkie drobne i średnie fabryki są nieczynne, w większych fabrykach natomiast jak fabryce Gajera, Widzewskiej Manufakturze, Poznańskiego strejkuje 75 proc.

Spokój w ciągu południa nie został nigdzie zakłucony, aczkolwiek atmosfera jest podniecona.



P. Grabski rekonstruuje gabinet.

Trzy wybuchy w śródmieściu.

W skutek nieostrożności nastąpiła eksplozja gazu w rurach podziemnych.

Wypadek pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach.

Dziś o godz. 9-ej rano podczas wzmożonego ruchu ulicznego przechodnie na ulicy Piotrkowskiej zostali zaalarmowani trzema kolejno po sobie następującymi detonacjami, które swą siłą czyniły wrażenie wybuchu bomb.

Powstała łatwo zrozumiała panika, gdyż Łódź jest jeszcze ciągle pod wrażeniem ostatniego zamachu bombistycznego na pałac Barcińskich przy ul Kilińskiego nr. 117.

Bezpośrednio po detonacjach ukazały się nad miastem czarne kłęby dymu, które unosiły się w powietrzu przez dłuższy czas.

Panika i niepokój wśród przechodniów dosięgnął szczytu. Poczęły krążyć wnet nieprawdopodobne pogłoski o zamachach bombistycznych na fabrykantów łódzkich, oraz różne fantastyczne wersje. Jak się później okazało detonacje owe, wywołane zostały eksplozją gazu świetlnego w rurach podziemnych.

Wybuchy te miały miejsce w następujących punktach ulicy Piotrkowskiej: przed domami nr. 119, nr. 107 i 97.

Wedle zebranych przez nas doraźnie wiadomości stwierdzić możemy, iż wybuchy były spowodowane nieostrożności robotników, zatrudnionych przy reperacji kabli telefonicznych.

Oto jeden z robotników, ogrzewając rury lampką spirytusową nie zachował podobno obowiązujących ostrożności, co było bezpośrednią przyczyną eksplozji.

Wskutek wybuchu wyrwane zostały t. zw. płyty studzienne, które z niebywałą siłą zostały wyrzucone w powietrze, raniąc dotkliwie trzy osoby.

Oto ich nazwiska:

1) przy ulicy Piotrkowskie nr. 119 został zraniony odłamkiem płyty kamiennej 22-letni Władysław Galant, robotnik telefonów, zamieszkały przy ulicy Nawrot r. 50. Otrzymał rany tłuczone w okolicy potylicy, górnej wargi, wybicie dwóch siekaczy, obrzęk nosa.

2) przy ulicy Piotrkowskiej około nr. 97 przy wysiadaniu z tramwaju został zraniony odłamkiem płyty kamiennej 42-letni Franciszek Szejn, kierownik „tkalni" w Kamienicy Polskiej pod Częstochową. Otrzymał zadraśnięcie skóry lewego policzka, oraz potłuczenie okolicy kręgosłupa.

3) przy ulicy Piotrkowskiej około nr. 97 został zraniony 60-letni Franciszek Przybył, dozorca domu nr. 7 przy ulicy Andrzeja nr. 7, który siłą wybuchu został przewrócony na ziemię, odniósłszy obrażenia lewego ucha.

Zaalarmowane pogotowie wyruszyło natychmiast na miejsca wypadków, niosąc poszkodowanym doraźną pomoc lekarską.

***

Biuletyn P. A. P. podaje następujące szczegóły:

Przybyła na miejsce wypadku komisja w składzie dyrektora telefonów p. J. Uleyskiego, inż. Sikorskiego, przedstawiciela gazowni i komisarza P. P. Ulaszewskiego i inspektora gazowni p. Wł Schnajdra stwierdziła, co następuje:

Z zepsutej widocznie z powodu mrozu rury gazowej przedostał się gaz do kanalizacji elektrycznej i przy zetknięciu się z powietrzem wytworzył się tak zwany gaz piorunujący.

Prócz wyżej wymienionych osób, wielu przechodniów uległo mniej lub więcej ciężkim obrażeniom.

Pierwszy wybuch nastąpił obok domu przy ul. Piotrkowskiej 119, po 15 sekundach gaz przesunął się kanałem telefonicznym w okolicę domu pod nr. 107 i znów po 15 sekundach na róg ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja, gdzie wybuch miał najgroźniejszy charakter.

Przybyły oddział policji obstawił miejsce wypadku nie dozwalając napływającym masom zbliżać się do miejsca wypadku.

Siła wybuchu była tak potężna, iż prócz strzaskania na miał olbrzymiej szyby wystawowej w cukierni Ulricha, rzuciła ciężkiemi płytami na wysokość 3 pięter, oraz spowodowała zerwanie przewodników tramwajowych.

Poszukiwania za miejscem uszkodzenia rury są energicznie przeprowadzone, celem niedopuszczenia do dalszych wybuchów.

Przed rozwiązaniem Reichstagu.

Polska Agencja Telegraficzna.

BERLIN, 29 lutego.

Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu omawiała sprawę ewentualnego rozwiązania Reichstagu, na wypadek głosowania przeciwko zarządzeniom rządowym.

Po uznaniu Rosji przez Anglję.

Polska Agencja Telegraficzna.

MOSKWA, 29 lutego.

Rakowskij pozostaje w Moskwie aż do czasu wypracowania projektu dla delegacji SSSR, która podejmie rokowania z Anglją. Mianowanie ambasadorów nastąpi niezależnie od rozpoczęcia rokowań, albo przed ich rozpoczęciem.

Niezadawalniający kurs franka szwajcarskiego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

GENEWA, 28 lutego.

Na dzisiejszem zebraniu towarzystwa kredytowego prezes dr. J. Frey wskazał na niezadawalniający kurs franka szwajcarskiego w stosunku do dolara. Przyczynę tego zjawiska twierdził on szukać należy przedewszystkiem w biernym bilansie handlowym Szwajcarji oraz w ucieczce kapitałów do Ameryki.

Polepszenie się kursu franka szwajcarskieho może nastąpić tylko przez wzmożony eksport.

DZIENNIKARZE WIEDEŃSCY U PRZEDSTAWICIELA ROSJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 29 lutego.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi, że przedstawiciel rządu sowieckiego we Wiedniu urządził przyjęcie dla dziennikarzy. W czasie przyjęcia przedstawiciel sowietów, Lewiński, udzielił przedstawicielom prasy wyjaśnień co do szeregu spraw aktualnych.

Co się tyczy konferencji z Rumunją Lewińskij oświadczył, że program tej nie jest jeszcze ustalony, związek republik sowieckich uznaje Besarabję za kraj, odebrany Rosją przemocą; dla rządu S.S.S.R. miarodajna jest tylko wola ludności Besarabii.

Konflikt rosyjsko-estoński.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

REWEL, 28 lutego.

Sowiecki komisarjat spraw zagranicznych zawiadomił posła estońskiego w Moskwie, iż odpowiedź estońska w sprawie aresztowań działaczy komunistycznych nie zadawalnia rządu sowietów.

Poseł sowiecki w Rewlu w tych dniach wręczy rządowi estońskiemu nową notę sowiecką z żądaniem udzielenia satysfakcji w przeciwnym razie stosunki między obu krajami zostaną zerwane.

W kołach politycznych krążą nawet pogłoski, jakoby poseł sowiecki poczynił wszelkie przygotowania do wyjazdu.

Rokowania z Watykanem o uznanie rządu sowietów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

RZYM, 28 lutego.

Koła Watykanu dementują wiadomość podana przez niektóre dzienniki o rozpoczętych rokowaniach z rządem sowietów.

Do Rzymu jednak przybył wysłannik rządu sowietów, który ma pośrednio nawiązać kontakt z Watykanem.

Pomimo zaprzeczeń oficjalnych, rokowania o uznanie przez Watykan rządu sowietów de jure są prowadzone przez osoby trzecie i spodziewać się należy, iż dadzą wyniki dodatnie.

Konserwatysta, który przy boku socjalistów walczył pod czas wojny światowej o pacyfikację świata.

—o—

Lord Parmoor

przedstawicielem Anglji w Lidze Narodów.

—::—

Angielski socjalizm, reprezentowany przez partję pracy przebył podczas woj ny tę samą ewolucję, co i socjalizm na kontynencie. Wówczas gdy jedni, jak Henderson, stanęli bez namysłu po stronie partji rządzących, i brali udział w organizowaniu wojny w imię hasła „pokoju wewnętrzenego" Burgfriede, inni, jak Keir Hardie, obecny prem. Mac Donald trwali przy międzynarodowym i pacyfistycznym programie ściągając na siebie chwilowo oburzenie, a nawet bojkot ze strony otoczenia.

Do tych nielicznych nie tylko Anglji, ale i w całej Europie marzycieli, jeżeli nie przestępców, za jakich ich w pierwszych latach upojenia wojennego, uważano wyciągnął dłoń lord Parmoor, obecny przedstawiciel Anglji w Lidze Na rodów i członek gabinetu Macdonalda.

Lord wysłany przez partje konserwatywną do izby wyższej, sędzia członek Priory Council Jego królewskiej Mo ści (najwyższy sąd) wierny syn kościoła anglikańskiego, piastujący najwyższą godność kościelną i Kanclerza generalnego wikarego arcybiskupa z Jorku stanął bez wahania po stronie idealistów rewolucyjnych. Bronił tych, którzy nie chcieli pójść do służby wojskowej, ułatwiał wymianę listów jeńcom wojennym, wraz z kwakerami, couscientions objecters jedną nogą pozostającymi w więzieniach, bez wytchnienia pracował.

Jeszcze pokój nie został podpisany, ledwie ogłoszono zawieszenie broni, już lord Parmoor z całą energją wystąpił do walki z duchem zemsty, który unosił się wtedy nad zwycięzcami. Granice jeszcze były zamknięte, a lord Parmoor sprowadza do Londynu pierwszy raz po wojnie niemców i austrjaków, aby roztoczyli tu obraz nędzy i głodu, jakie w ich krajach wszechwładnie panowały. Kongres dla walki z głodem "Fight the famine" odbył się pod przewodnictwem lorda Parmoora, jemu też w dużej mierze przypisać trzeba zasługi uzyskania pożyczki dla Austrji. Lord Parmoor odwiedza Wiedeń i Niemcy służą niezłomnie idei pojednania ludów.

Stoczyć musi ostrą walkę z przeciwnikami, ale jego nie budzący żadnej wątpliwości patrjotyzm, jego stanowisko społeczne, jego doświadczenie dyplomatyczne — lord Parmoor był członkiem komisji trzech w izbie wyższej dla spraw polityki zagranicznej — jego głęboka logika prawnicza i wreszcie idealizm sprawiły, że wrogowie jego tak długo go atakowali, aż stali się jego zwolennikami.

I oto lord Parmoor — dziś już starzec 70-letni — dożył chwili, że zwalczane żarliwie ideje jego zwyciężyły, a mała gromada idealistów, do których on się przyłączył, stała się partja rządzącą. W pierwszym rzędzie partji Pracy zasiada konserwatywny mąż stanu Parmoor, jako lord prezydent Priory Council i jako reprezentant Anglji w Radzie Ligi narodów.

—:o:—

PO UPADKU GABINETU W BELGJI.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 28 lutego

„Matin" pisze z powodu upadku gabinetu belgijskiego: „Dymisja ta ma znaczenie międzynarodowe, a bezpośrednią przyczyną upadku gabinetu jest niezadowolenie z powodu traktatu handlowego z Francją. Z rozpraw w parlamencie wynika jednakże, że opozycja zwraca się nietyle przeciwko traktatowi, ile przeciwko ogólnej polityce. Opozycję stanowi 68 socjalistów, 22 katolików z Flandrji.

„Matin" podaje, że król życzy sobie aby Theunis podjął się misji tworzenia gabinetu, belgijskiego. Theunis odmówił. Dziennik zaznacza że jest rzeczą możliwą, iż misje otrzyma Vandervelde. Gdyby i ten odmówił, to zdaniem dziennika, król zwróci się do przywódcy flamandzkich katolików.

Z przeszłości obecnych władców Rosji.

„Jeżeli 130.000 pomieszczyków mogło rządzić Rosją przez tyle setek lat, jakkolwiek nienawidził ich cały lud, to dlaczego 200,000 komunistów nie miałoby potrafić tego samego, mając po swojej stronie sympatje dziesiątek miljonów robotników i półproletarjuszów chłopskich?..."

Tak pisał Lenin w sierpniu 1817 roku.

Opis każdego państwa zaczyna się wedle przyjętego szablonu od przedstawienia rządzącej w niem dynastji, jej rodowodu, składu osobistego i t. p. Rosją współczesną rządzi rosyjska partja komunistyczna, Jej więc według wspomnianego szablonu przypada pierwszeństwo.

Rosja współczesna jest bezpośrednim produktem t. zw. **„trzeciej" rewolucji**, t. j. przewrotu, **dokonanego w Petersburgu w nocy z 6 na 7 listopada 1917 roku.** Przewrót ten, obalając rząd Kiereńskiego, który uciekł, przebrany za dorożkarza, oddał władzę w ręce partji komunistycznej, czyli t. zw. „bolszewików". Od tego czasu po dzień dzisiejszy władza w Rosji pozostaje w rękach tej partji.

Rosyjska partja komunistyczna jest odroślą socjalizmu rosyjskiego, który jako ideologja socjalno-ekonomiczna i polityczna, oparta niemal wyłącznie na dziełach Marxa i Engelsa, zaczął szerzyć się w Rosji z początkiem lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, w mniejszej lub większej mierze opanowując umysły młodszej generacji ówczesnej inteligencji i wypierając coraz bardziej ideologję sarego liberalizmu i t. zw. „zapadniczestwa".

Pierwszy (tajny) kongres rosyjskiej partji socjalistycznej odbył się w Mińsku w dniach 1 do 3 marca 1893 roku. Było na nim zastąpionych sześć organizacji partyjnych. Kongres, oczywiście nielegalny, wydał manifest, którego autorem był **Piotr Struve**, późniejszy wybitny działacz i publicysta obozu kadeckiego, mieszczańsko liberalnego.

Drugi kongres, przy udziale 65 delegatów, reprezentujących 26 organizacji, odbył się w pięć lat później, *w sierpniu 1903 roku*, w Brukseli. Tu dokonało się rozbicie partji na t. zw. „bolszewików" i „mieńszewików".

Podczas wojny mieńszewicy zajęli, na wzór ogromnej większości socjalistów państw wojujących, stanowisko t. zw. „socjal-patrjotyczne", t .j. uznali cele i środki wojenne i współdziałali w ich duchu z innemi warstwami społecznemi. Bolszewicy natomiast pod przewodnictwem Lenina zajęli stanowisko wrogie wobec wojny, uznali ją za wojnę wyłącznie kapitalistyczną i rzucili klątwę na wszystkich socjalistów państw wojujących za to, że aprobując politykę wojenną swoich rządów, zniszczyli praktycznie zasadę solidarności międzynarodowej proletarjatu, odstępując w ten sposób od najważniejszego punktu programu erfurckiego i manifestu Marxa.

W marcu 1915 r. zwołał Lenin do Berna szwajcarskiego konferencję zagranicznych organizacji socjalistycznych wrogich wojnie i przeprowadził na tej konferencji postulat, że wojna imperjalistyczna powinna być w każdem państwie, przedewszystkiem zaś w Rosji, przemieniona w rewolucyjną wojnę klas, tudzież, że międzynarodowa organizacja socjalistyczna przestała istnieć i na jej miejsce potrzeba powołać nową, trzecią, z rzędu Międzynarodówkę.

Aż do wybuchu wojny szeregi partji topniały stale. Od lat po pierwszej rewolucji przyrost liczebny partji ustał był całkowicie. Represje rządu carskiego i zmiana usposobienia zarówno wśród radykalnej inteligencji jak w masach robotniczych sprawiła, że partja Lenina traciła zwolenników.

Sami bolszewicy liczbę swoich współ wyznawców polityczno-socjalnych w chwili wybuchu drugiej rewolucji w **marcu 1917 roku oceniała na 40,000 osób.** Nieprzyjazny zaś dla nich publicysta mieńszewicki, chcąc udowodnić, że nie mają oni szans przeprowadzić swego programu, pisał przed pięciu laty: **„Z jakim że to zapasem ludzi wstąpili bolszewicy do rewolucji? Oto było to kilka tysięcy osób, które pozostały z r. 1905 częścią w Rosji, częścią na emigracji. Licząc najdalszych ich sympatyków, nie będzie to więcej jak 50,000 osób, w czem co najmniej jedna trzecia inteligentów. Z takim to kapitałem zakładowym rozpoczęli bolszewicy swój interes, który dał im tak wielką dywidendę".**

Liczebna słabość partji w stosunku do zadań, które jej stawiał Lenin w okresie drugiej rewolucji, była niejednokrotnie przedmiotem ożywionych debat i powodem zwątpienia we własne siły w obrębie samej partji. Aby temu przeciwdziałać, Lenin już w sierpniu 1917 roku ukryty w Kronsztadzie przed pościgiem ze strony rządu Kiereńskiego, napisał broszurę p. t. „Czy bolszewicy potrafią utrzymać się przy władzy". W broszurze tej znajduje się następujące zdanie: **„Jeżeli 130,000 właścicieli dóbr ziemskich (pomieszczyków) mogło rządzić Rosją przez tyle setek lat, jakkolwiek nienawidził ich cały lud, to dlaczego 200,000 komunistów (wtedy partja liczyła już tylu adherentów) nie miałoby potrafić tego samego, mając po swojej stronie sympatje dziesiątek miljonów robotników i półproletarjuszów chłopskich?"**

O sile liczebnej w składzie socjalnym partji komunistycznej wydał dwie publikacje *statystyk komunistyczny Strumiłło*: „Dynamika K. P. R." i „Skład socjalny K. P. R." Stąd czerpiemy dalsze dane dla naszego przedmiotu.

Wahania pod względem liczebności partji wykazuje następujące zestawienie

w kwietniu	1917	licz. partja	40.000 czł.
w sierpniu	1917	„ „	200,000 „
w marcu	1919	„ „	313,766 „
w marcu	1920	„ „	611.978 „
w marcu	1921	„ „	730,051 „
w marcu	1922	po epuracji	485,909 „

Doszedłszy do władzy, partja komunistyczna zaczęła gwałtownie, jak widać z powyższego zestawienia, liczebnie rosnąć. Wynika stąd konieczność przeprowadzenia epuracji partji, zastosowanej po raz pierwszy w czasie wielkiej rewolucji francuskiej.

Dziesiąty kongres w roku 1921 postanowił przeprowadzenie tej epuracji, ustalając jej zasady i formy. Wybrano centralną komisję epuracyjną, złożoną z czterech członków, która kierowała pracami epuracyjnemi komisji gubernialnych i okręgowych, stanowiąc zarazem drugą i ostatnią instancję odwoławczą dla ich orzeczeń. Samo badanie polegało na trosklliwem wypełnieniu przez członków partji bardzo szczegółowego kwestjonarjusza, zawierającego przeszło trzysta pytań, tudzież na sprawdzaniu, zarówno jawnem jak tajnem, danych w odpowiedziach przytoczonych. Co do każdego członka komisje musiały spisać szczegółowy protokół.

Rezultat tej żmudnej procedury był ten, że wykluczono z partji **72,227 osób**, a zaś **9,699** ustąpiło z niej dobrowolnie chcąc odpowiadać na kwestjonarjusze.

—XX—

Polska otrzyma jeszcze dwuch kardynałów

Przed kilku dniami donieśliśmy, że Watykan zamierza powiększyć liczbę kardynałów do 80, aby uwzględnić życzenia różnych krajów.

Hiszpanja n. p. chce otrzymać więcej kapeluszy kardynalskich, tego same go pragną Argentyna, Chili i Peru, które domagają się dla siebie po jednym kardynale. Jugosławja zażąda również mianowania swego kardynała po podpisaniu konkordatu z Rzymem, a **Polska domaga się utworzenia u siebie jeszcze jednego lub dwóch stanowisk kardynalskich.** Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to żądają one podwojenia liczby posiadanych już kardynałów.

Bez powiększenia ogólnej liczby kardynałów, Watykan nie byłby w stanie uwzględnić wyszczególnionych wyżej życzeń różnych krajów. Wobec tego jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że ogólna liczba kardynałów podwyższona zostanie do 80-ciu. W ten sposób włoska większość w Kolegjum kardynalskiem stanie się mniejszością.

—o—

Bezrobocie w Europie.

Największe w Niemczech i Angiji—najmniejsze we Francji i Polsce.

Najmniej dotkniętym bezrobociem krajem jest Francja. Ilość bezrobotnych dosięgła w dniu 1 stycznia 1924 r. zaledwie 11.000 ludzi. Anglja tymczasem wykazuje—2.000.000 bezrobotnych. Również w Danji i Holandji w ostatnim półroczu ilość bezrobotnych wzmaga się. — W Polsce bezrobocie przedstawia się stosunkowo względnie korzystnie, bowiem w r. 1923 wynosiła 56.512 ludzi. Jedynie przejściowy kryzys stabilizacji rzucił na giełdę pracy chwilowo zwiększone zastępy bezrobotnych.

Najgorzej przedstawia się sprawa w Niemczech, gdzie w listopadzie i grudniu r. z. dosięgło 8 miljonów bezrobotnych. Obecnie jednak według urzędowych danych ilość ta została zmniejszona o 3 mil jony. W Czechosłowacji w m. październiku r. ub. obliczano bezrobotnych na 197.000, z których 92.000 pobierało państwowe zapomogi.

—:o:—

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH U NAS.

Warsz. kor. „Expressu" telefonuje:

Sejmowa komisja omawiała na wczorajszym posiedzeniu rządowy projekt ustawy o sądach przysięgłych w b. zaborze rosyjskim. Referował pos. Śmiarkowski (Wyzwolenie), wnosząc, aby sądy przysięgłych były przyłączone do sądów okręgowych, a więc sądów 1-ej instancji. Przewodniczącymi sądów przysięgłych mają być zatem nie sędziowie apelacyjni ale sędziowie w okręgach. Referent wypowiedział się za obostrzeniem kwalifikacji na urząd sędziego przysięgłego, oraz za rozszerzeniem działalności sądów przysięgłych na zbrodnie, zagrożone ciężkiemi karami, t. zn., że każda zbrodnia zagrożona karą powyżej 4-ch lat ma iść przed sąd przysięgłych. Referent wypowiedział się wreszcie za ograniczeniem sądów przysięgłych do przestępstw polityty-cznych większej wagi. Pos. Piechocki (Ch. D.), oświadczył, że jest za odłożeniem załatwienia projektu rządowego do czasu *zupełnej unifikacji ustawodawstwa karnego w całej Polsce.*

Rozprawę odroczono do następnego posiedzenia.

—:o:—

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA NIEMIEC.

Londyn, 28 lutego.

„Westminster Gazette" donosi, że Stany Zjednoczone gotowe są wysłać rzeczoznawców na konferencję gospodarczą. Ten sam dziennik dodaje, że amerykańskie koła finansowe uważają za absurd, udzielenie Niemcom pożyczki w wysokości 250 miljonów funtów. Niemcom możnaby przyznać pożyczkę najwyżej w wysokości 50 miljonów funtów, i to pod warunkiem, że procent i kapitał byłyby zabezpieczone na majątku niemieckim.

W djamentowej Antwerpji.

Od lat dziesiątek toczyła się zacięta walka o światowy monopol handlu djamentami pomiędzy Amsterdamem a Antwerpją. Walka skończyła się stanowczem zwycięstwem djamentowej Antwerpji. Jest ona dzisiaj uznaną centralą światowego handlu. Pięć minut drogi od głównego dworca na Kiewittstraat, znajduje się w Antwerpji gmach, t. zw. handlarzy djamentów „Fortuna", gdzie się odbywa główny handel. Tutaj widać cudzoziemców z całego świata, a przedewszystkiem żydów z Polski, przybywających na zakupno djamentów.

Niedaleko znajduje się spaniały gmach oficjalnej giełdy djamentowej. Na tej samej ulicy znajduje się szereg gmachów, w których się mieszczą wspaniałe sklepy z djametami. Noszą one nazwy „klubów", Klub Mandla, Klub Spangera itd. Są to handlarze, którzy nie mają wstępu na giełdę oficjalną. Tutaj też sprzedają miejscowi szlifierze swój towar.

Wstęp do gmachu oficjalnej giełdy jest ograniczony i utrudniony. W gmachu mieszczą się obszerne biura, urządzenie telefoniczne, oraz restauracie, wreszcie banki. Życie wre tutaj między 12—2 godz. w południe. Pozatem w Antwerpji tysiące żydowskich kupców trudni się handlem djamentów.

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 29 lutego 1924

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 29 lutego 1924

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

GOTÓWKA.

Dolary 9.325ooo---9.300ooo
Dolary kanad. 8.950.ooo

CZEKI.

Belgja 337ooo
Holandja 3,490ooo--3.469ooo
Londyn 40.250ooo--39.950ooo
Nowy Jork 9.345ooo---9,300ooo
Paryż 396.oooo-392.oooo
Praga 271.150---264.500
Szwajcarja 1.620ooo---1.610ooo
Wiedeń 132.00-.131.00
Włochy 402.750---400,250
Złoty frank 1.798ooo
Miljonówka 775ooo-800ooo-790ooo
Bony złote 1.350ooo-.1.400ooo
Pożyczka dolarowa 5.500ooo-- 5.525ooo

Tendencja bez zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 320ooo
Kopenhaga 1,465ooo
Londyn 39,450ooo
New York 9,200ooo — 9,245ooo
Paryż 376ooo
Praga 260ooo
Szwajcarja 1,590ooo
Wiedeń 129,000
Włochy 394ooo

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,325ooo (w obrotach bankowych i prywatnych)
Tendencja bez zmiany.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,300ooo (w obrotach bankowych i prywatnych)
Tendencja słaba.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 29 lutego. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu).
Marka polska 0,63
Warszawa 0,64
Dolary 5,82

Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Piątek 29 lutego 1.800.000 mk.
Sobota 1 marca 1.800.000 mk.

Dla opłat kolejowych i telegraficznych: do 29 lutego 1,800,000 mk.

Dla wyrobów tytuniowych: 1,800,000 mk.

Warszawska giełda akcjowa.

I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 32.500--31.500 —32.000
Bank Handlowy 31.500-32.ooo-30ooo
Bank dla H. i P. 5.400—5.500
Bank Kredytowy 1.400
Bank Handl. w Pozn. 7.800—8ooo
Bank Przem. we Lw. 2.275-2.300 2.250
Bank Tow. Spółdz. 2.223
Bank Wil. Pr. Handl. 330
Bank Zachodni 9.750-10.250 (6 9.510 9.250
Bank Zj. Ziem Pol. 4ooo--4,350
Bank Zw. Sp. zar. 25.ooo-24.500-255oo
Bank Zw. Ziemien 600

II. CHEMICZNE, ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE.

Cerata 700
Sole Potasowe 29
Grodzisk 3.800
Kijewski 1.950-2,350-2.300
Puls 1,550--1.625--1,575
Spiess 4.100
Strem 81
Wildt 750—825
Zgierz 17.500--17.750--17.500
Elektryczność 7.750—8
Pol. Tow. Elektr. 950--975--950
Brown Broveri 3.600
Siła i Światło 2.800-2.600-2.640
Chodorów 24--23--23.750
Czersk 2.500-2.650-2.600
Częstocice 12.750--9.500--11.750
Gosławice 4.700--4.900
Michałów 3—3.150—3.050
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.250 --20-- 19.750
Firley 2.450—2.400
Łazy 600--650--620

III. DRZEWNE, NAFTOWE i METALURGICZNE.

Drzewny P. i H. 1625—1650
Przem. Leśny 550
Warsz. Tow. Kop. Węgla 27250—27
Polska Nafta 2125—2100
Pol. Przem. Naft. 4100
Nobel (6) 125—250—200
Cegielski 2700—2675—2900
Filtzner 30—28750—29
Lilpop 3100—2900—3
Modrzejów 61—63,5 62 dr.
Norblin 3200—3275—3225 (2)
Ortwein 1950—2050
Ostrowieckie 47500—46400
Parowozy 1975—1925
Pocisk 6400—6550—6200
Rudzki 9100—9500—9400
Starachowice 16250—16500—16400

Suchedniów 7500—7400—7500
Ursus (3) 5—4850—4900
Zieleniewski 48,5—47750—48
Zj. Pol. Fabr. M. 1500

IV WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE i RÓŻNE.

Zawiercie 242500—240
Żyrardów 1600—1425—1475
Belpol 255
Borkowski 4050—4400—4325
Jabłkowscy 730—745
Syndykat Roln. 7
Herbata 400
Tkanina 300
Zach. Tow. 900—950
Pol. Lloyd 450
Transp. i Żegl. (7) 575—550
Ćmielów 8—7500—7550
Haberbusch 24—25
Klucze 6100—6250
Korek 350—400
Marynin 6100—6200
Puls 800
Spirytus 10 (5)
Tendencja mocna.

Wywieziemy 3,000 tonn wędlin i 400 tonn konserw

z wywozu skarb ma otrzymać 75 proc. obcych walut.

Zgodnie z uchwałą głównego urzędu przywozu i wywozu ma zostać ustanowiony tymczasowy kontyngent wywozowy na wędliny, konserwy mięsne i pasztety. Kontyngent ten ma wynosić 3000 ton wędlin, 400 ton konserw mięsnych puszkowych i pasztetów.

Pozwolenia będą wydawane tylko fabrykom wyrobów mięsnych, pod warunkiem dostarczania skarbowi 75 procent wysokocennych walut, osiągniętych z eksportu wędlin i 60 proc. z eksportu konserw mięsnych i pasztetów. Należy zaznaczyć, że przy kontygencie 3000 ton zostanie wywiezionych z kraju od 80 do 90.000 przerobionych świń rzeźnych, przyczem 50 proc. ogólnej wagi zostanie w kraju w postaci sadła, słoniny i wędlin.

Literat oberwał „dwójkę“

za wypracowanie o Słowackim

Oczywiście od jednego „z wielkich ludzi“

wykładających w III klasie.

Jednemu z najwykwitniejszych pisarzy polskich, którego dzieła uchodzą za wzór pięknej i szlachetnej polszczyzny zdarzył się przed kilkunastu dniami zabawny wypadek:

Pisarz ów, ma kuzyna, ucznia, jednego z warszawskich, renomowanych gimnazjów.

Chłopak czyni niezłe postępy, ale jego słabą stroną wypracowania polskie.

Prześladuje go widoczny pech, nie może nigdy zadowolić nauczyciela i każde piśmienne wypracowanie kończy się dwóją

Pomagali mu najlepsi „piątkarze“ w klasie, nie pomogło, poprawił mu wypracowanie nawet student uniwersytetu — oberwał dwóję. — Wreszcie chłopak udał się do wujka o pomoc.

Zadanie było trudne, ze Słowackiego, a temat brzmiał:

„Świat fantastyczny w „Baladynie“ Słowackiego“.

Wujek pokręcił głową, pomyślał, a że coś nie coś czytał w życiu, Słowackiego znał wybornie, a siostrzeńca swego bardzo lubił, więc chcąc ratować „smarkacza“ od dwójki na tercjał, zdecydował się napisać mu zadanie

Opracował wedle wymagań szkolnych, sążnisty plan, podzielił go na trzy części, na wstęp „rzecz właściwa“ i zakończenie, przypomniał sobie najklasyczniejsze dzieła o Słowackim i po kilku godzinach pisania, oddał kuzynkowi gotowe wypracowanie

Tym razem będzie może „trójka“, pomyślał chłopak

Lecz jakież gorzkie było jego rozczarowanie, gdy w kilka dni potem wymagający nauczyciel oddał poprawione zeszyty, a pod wypracowaniem „pechownego chłopaka“ sterczała „dwójka“, przyozdobiona w dodatku do piskiem pedagoga o braku sensu.

Tak surowej krytyki nie miał nigdy w ciągu swego życia wybitny pisarz polski.

Maski pośmiertne ludzi żyjących.

Nowa sensacja paryskiej mody.

W Paryżu jest teraz modna nowa ekstrawagancja, która ma jedną dobrą stronę: oto artyści rzeźbiarze zarabiają dużo pieniędzy. Weszło bowiem w modę robienie sobie maski pośmiertnej za życia.

Piękne, młode kobiety, mężczyźni w kwiecie wieku zamawiają u artystów „maski pośmiertne“, by je zawiesić na ścianie obok masek znakomitych kompozytorów czy poetów, albo — ofiarować kochającej osobie z tragicznym gestem: memento mori!

Moda wymaga ofiar...

W istocie bowiem sporządzenie maski jest niemałą ofiarą ze strony — klijenta. Oto, jak się odbywa taka operacja: Twarz smaruje się grubą warstwą tłuszczu, żeby przy zdejmowaniu gipsu nie uszkodzić cery, zwłaszcza ust, brwi i rzęsów.

Do ust wkłada się szklaną rurkę, umożliwiającą oddychanie, a uszy zatyka się watą. Ponadto nakłada się jeszcze jedwabną siateczkę na czoło i policzki. Praca rzeźbiarza nie trwa dłużej niż kwadrans, mimo to, odczuwa klient zazwyczaj brak tchu. zdarza się także, że mniej wytrzymałe panie swoją służalczość kaprysom mody przepłacają ciężkiemi przypadłościami nerwowemi.

Nic jednak nie odstrasza niewolników mody i tłumy oblegają arystów, bo każdy chce mieć swoją maskę. Oto młodzieniec o rzęsach Antinousa przybrał swą maskę w czapkę i kryzę Pierrota, a najpiękniejsza artystka Paryża ozdobiła ją w czerwoną perukę, pod którą biel gipsu czyni naprawdę niesamowite wrażenie.

Efektów artystycznych nie brak więc tej sensacyjnej modzie, a gdzieś w oddali ironiczny grymas śmierci drwi: memento mori!

Młode Chiny tańczą shimmy.

Szybka modernizacja życia w Pekinie.

Korespondent holenderskiego dziennika „Nieuwe Rotterdammsche Courant“ opisując swój pobyt w Pekinie, stwierdza że życie w stolicy Chin zmodernizowało się na modę europejską.

W wielkich lokalach restauracyjnych —nawiasem mówiąc o doskonałej kuchni i wielce przystępnych cenach, przygrywają orkiestry złożone przeważnie z europejczyków i „jazzbandy“. Publiczność jest międzynarodowa, a posiłkom w restauracjach towarzyszą „dancingi“. Młode Chiny — to znaczy młodzi chińczycy, ubrani po europejsku i młode chinki w eleganckich toaletach tańczą „foxtrotta“ i „schimmy“.

Młode Chiny przy modernizacji swego kraju przeskakują odrazu po kilkanaście stopni rozwoju i zaczynają od rzeczy najbardziej „modern“. Pośród kół studenckich znajdują podatny teren idee bolszewickie. W Chinach strejkują obecnie co jakiś czas to robotnicy, to służba domowa, to kolejarze, a niedawno nawet policja w Pekinie.

Wielkie piękne ogrody pekińskie, nie dostępne dawniej bezwzględnie dla europejczyków, obecnie zostały otwarte dla zagranicznej publiczności za płatnym wstępem lub specjalnem pozwoleniem chińskiego departamentu dla spraw zagranicznych. Olbrzymi park położony w centrum miasta, stał się obecnie miejscem rozrywek, coś na kształt wiedeńskiego Prateru. Tam złota młodzież Pekinu promenuje w cieniu starych drzew. Świeżo otwarte herbaciarnie cieszą się wielką frekwencją, przyczem mężczyźni z kobietami siedzą razem przy stole, flirtując i rozmawiając swobodnie.

W salach starego cesarskiego pałacu zainstalowano muzeum wspaniałych dzieł chińskiej sztuki: obrazy, porcelany, drzeworyty, kosztowne meble i t. p.

Modernizacja życia chińskiego kładzie również kres kaleczeniu nóg przez chinki. Młode pokolenie niewiast chińskich pozwala się swoim nóżkom rozwijać swobodnie i obuwa je w najmodniejsze lakierki, a złocone dachy starych pałaców spoglądają ze zdziwieniem na to nowe życie.

Przez telefon iskrowy i głusi mogą słyszeć.

Stwierdzono, że w bardzo wielkiej liczbie wypadków, telefon iskrowy, daje się zupełnie dokładnie słyszeć i głuchym. Łatwo to sobie wytłumaczyć. Właściwie absolutnie głusi nie istnieją zupełnie. Ucho głuchego człowieka nie przyjmuje tylko wibracji dźwiękowych, z których my robimy użytek w czasie konwersacji.

Z chwilą jednak, kiedy wibracje te zostaną przez specjalny aparat spotęgowane, zwłaszcza, jeżeli uszkodzenie organu słuchowego nie sięga zbyt głęboko, głuchy może doskonale korzystać z telefonu iskrowego.

A nawet w najgorszym wypadku, może się odbyć transmisja do nerwu akustycznego, jeżeli wibracje dotykają bezpośrednio szkieletu głowy. Głuchy n. p. może usłyszeć tykanie zegarka trzymanego w zębach. Oto dlaczego użycie hełmu telefonu iskrowego pozwala zazwyczaj osobom głuchym słyszeć wynik transmisji, padonej przez fale Herza. Te ostatnie, które nie są falami brzmiącemi interweniują tutaj tylko celem wprowadzenia w grę mikrofonów elektrycznych stacji odbiorczej. Głuchy słyszy tylko wówczas wibracje mikrofonu. Są jednak głusi, którzy słyszą dokładnie bez hełmu dźwięki spotęgowane przez amplifikator.

Jest to ogromna radość dla tych nieszczęśliwych, oddzielonych swoją chorobą od reszty ludzkości, gdy mogą się rozkoszować sztuką słuchania. Te silne wibracje stanowią najlepszy sposób reedukacji głuchego ucha. Przez częsty użytek telefonu iskrowego, ucho, zleniwiałe wskutek bezczynności, nabiera pewnej wrażliwości, a wrażliwość ta, dzięki tej metodzie, stopniowo się potęguje. Metodę tę z powodzeniem można stosować do głuchych od urodzenia i głuchoniemych. Z tego wynika, że ta nowa zdobycz nauki — telefon iskrowy, jest też wielkiem dobrodziejstwem dla cierpiącej ludzkości.

JULJAN STARSKI. 96)

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

—:o:—

Stała pod odrapanym murem wysokiej kamienicy i — szukała „gościa“...

Tak już od roku — codziennie — codziennie...

W brudne, cuchnące wieczory jesienne, w mroźne, ponure noce zimowe, w ziejące parnym upałem nocki letnie — zawsze czekała, chodziła, szukała..

A gdy jakiś przechodzeń, któremu wpadła w oko jej rumiana, świeżością jeszcze tchnąca twarzyczka, szedł za nią do jej mieszkania na Moniuszki, wtedy czuła, jak coś ją w gardle dławiło, dusiło — wściekle, rozpacznie..

I tak już od roku...

Nie przywykła jeszcze do tego życia, które toczyło się wolno, jak brudne ścieki w rynsztokach. Przed rokiem, gdy stanęło przed jej oczami widmo tego trybu życia, odżegnywała się odeń wszelkimi siłami, choć wiedziała, że nic jej ponad to nie pozostało...

Wyprowadziła ją po raz pierwszy na ulicę praczka, u której po ciężko przebytym połogu kątem zamieszkała. Była to stara przebiegła kobieta o zezujących oczach i wiecznie czerwonym nosie:

— A co sobie panna wreszcie myśli — mówiła do Loli, gdy tej się wszelkie środki do płacenia za mieszkanie wyczerpały — co panna myśli może, że ja — to jestem jakaś ochrona, czy inne przytulisko litosierne? Za kartofle płacę, za mieszkanie też, stróżowi co tydzień za wodę muszę dawać, a panna to mi już od dwóch tygodni nic nie zapłaciła... Widział to kto?...

I wypluwała złość ze śliną...

Lola płakała... Nic więcej czynić nie mogła... Wiedziała doskonale, że nie ma do kogo nawet zwrócić się o pomoc... Znalazła się poza nawiasem życia...

A stara praczka, uśmiechając się chytrze, seplenila:

— Bo też panna wcale nie ma głowy na karku... Inna na miejscu panny dawnoby już sobie poradziła.. A panna to ino wiecznie w domu siedzi a popłakuje, a pobekuje i jakąś fabrykantkę udaje... Wyszłaby sobie lepiej na „deptak“, a tamby się już pieniąchów trochę nazbierało... Dla pannyby starczało i jabym pokrywdzona także nie była...

Otarła nos o fartuch i łypnęła kaprawemi oczami w stronę Loli..

Ona zaś nie rozumiała jej słów prawie wcale... Więc poczęła ją starucha zapoznawać z arkanami „fachu“, który ponoć wielkie korzyści i zadowolenie w życiu przynosi... Uwierzyła jej... Zdobyła się po niejakim czasie na wyjście na ulicę... Przyszła po dwóch godzinach spłakana, złamana, nic nie zarobiwszy...

Więc stara Łabusiakowa w wielki gniew wpadła i nuże krzyczeć a wymyślać poczęła:

— Co panna sobie do cholery myślisz? Chleb mi zjadać będziesz, pościel drzeć, a zarobku się żadnego chwycić nie chcesz? A do cholery z takiemi łatajami, mnie już panna się zupełnie naprzykrzyła... Od jutra szukaj se pan na nowego pomieszkania... Mnie takiej nie trzeba...

Trudno... Poszła poraz drugi... Błądziła po ciemnej ulicy, marzła okryta jeno lekką chustą, a po kilku godzinach spolowała jakiegoś upitego żołnierza... Burdy wyprawiał, szklanki potłukł, ale zapłacił i poszedł...

Pieniądze wzięła Łabusiakowa, policzywszy to na rachunek długu Loli...

I od tego dnia rozpoczęła Lola swój nowy żywot, dzieląc się zarobionemo pieniędzmi z gospodynią, która brała dość sowite wynagrodzenie za użyczanie nie mieszkania...

Aż pewnego dnia „nakryli“ Lolę.!.

Połączyli do „urzędu“, zaopatrzyli w książeczkę“ i puścili wolno... Zapaznała podczas bytności w urzędzie koleżankę, która wzięła ja pod swoją opiekę

Dała jej mieszkać u siebie kątem, pożyczyła pieniędzy na sprawienie odpowiedniej toalety i namówiła do zajmowania się „praktyką“ w śródmieściu, boć to większe zyski przynosi...

I Lola zwolna poczęła nabierać manier damy z ćwierć światka, choć przychodziło jej to z wielka trudnością.

Nie miała w sobie tyle odwagi, co jej towarzyszka, by bezwstydnie zaczepiać przechodniów i czynić im niedwuznaczne propozycje... Wstyd ją palił niewymowny i gorycz duszę zalewała...

Bała się, że spotka kogoś ze starych znajomych i ktoś ją pozna... Wałęsała się więc chętniej po bocznych ulicach choć o zarobek było stanowczo trudniej...

— — — — — — — —

Westchnęła ciężko i powlokła się dalej...

Pogarbiła się, skuliła i szła w ciemną otchłań nocy... Ktoś ją zaczepił...

Zadrżała...

Możliwość zarobku napełniła serce otuchą...

Był to jakiś stary jegomość...

Mlaskał obleśnie językiem, gdy mówił:

— A. co widzę?... Panienka taka sama na ulicy... Ładne dziecko, jak Boziękocham?... Może odprowadzić do domu, he?

Poszła z nim...

Ale stary był skąpy i nie dał się wziąć na lep.

— Jak ma kosztować, to wolę iść do domu... Ot, z miłości, panienko, to jeszcze rozumiem...

Splunęła ze wzgardą...

— Głupiec...

Obraził się i zniknął w ciemnościach

A ona wróciła na Piotrkowską i rozpoczęła na nowo wędrówkę... Od rogu do rogu...

Przeszedł już chyba niejeden jakiś wysmukły mężczyzna w futrze... Spojrzał jej w twarz — dziwnie... Zdecydowała się szybko... Zaczepiła go... Przystanął..

— Pójdziemy?...

— Tak..

Poszła naprzód, a on za nią...

Skręcili w pogrążoną w cieniach nocy ulicę Moniuszki...

(D. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wierszmilimetrowy (na stronie 10 szpalt) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milim trowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 80000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i ześlubinowe po tekście mk. 400000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300.000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“, Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki“ Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak